

665 „Wcielony diabeł sztuki aktorskiej”

Kiedyś napisano: „Gdy na afiszu teatralnym widnieje nazwisko Ireny Eichlerówny — bez względu na nasze zainteresowania literackie idziemy do teatru by zobaczyć Eichlerównę”. I jest to prawda, należy bowiem ona niewątpliwie do najściślejszej czołówki polskich aktorów. I co więcej, nawet w tej czołówce jest znakomitą, wielką indywidualnością, na którą składa się ogromny talent, interesująca osobowość, wreszcie charakterystyczny timbre głosu. Nic więc dziwnego, że każda jej nowa rola oczekiwana jest z niecierpliwością, a każde wejście na scenę witane prawdziwym owacją. „To naprawdę wcielony diabeł aktorskiej sztuki — pisał o niej jeden z krytyków — Eichlerówna robi na scenie wszystko, co zechce. Naprzód jest sobą. Ale ma do tego pełne

prawo. Jest bogatsza od wszystkich heroin, które kreuje. Nie od nich bierze wdzięk, życie i inteligencję. Podciąga je po prostu do siebie (...) I każde zdanie tekstu zaczyna grać. (...) Tylko słuchać, patrzeć i podziwiać”.

Nic więc też dziwnego, że zachwycał się nią Jean Villar i Bertolt Brecht, że cenili ją tak znakomici polscy aktorzy, jak Osterwa, Węgrzyn czy Junosza Stępowski.

W ciągu wielu lat pracy na scenach teatrów Wilna, Warszawy, Łodzi i Poznania oraz wielu innych polskich miast, gdzie aktorka występowała gościnnie, zagrała ponad sto ról. To niewiele i wiele, jeśli weźmie się pod uwagę, iż były to wszystkie role znaczące, dopracowane do końca, role, które utrwaliły się w pamięci miłośników teatru i na stałe weszły do jego historii. Wielu widzów pamięta do dziś znakomite kreacje Ireny Eichle-

równy — Szaloną Julkę w „W sieci”, Joannę w „Nocy listopadowej”, Salome w sztuce Wilde'a, Polly w „Operze za trzy grosze”, Fraulein Doktor, norwidowską Kleopatrze, Szimene w „Cydzie”, Margit w „Wielkiej miłości” Molnara, Zanetę Dylską w „Wilkach w nocy”, Rosaurę w „Życie snem” Calderona, Fedrę, Ruth w „Niemcach”, Panią Warren, Marię Stuart, Pericole w „Karocy”, Mérimégo, Marię Tudor, Matkę Courage, panią Campbell w „Kochanym kłamcy”, Agrypinę w „Brytaniu”, Klitajmestrę w „Agamemnonie” Ajschylosa, Szambelanową w „Panu Jowialskim”, Arkadynę w „Czajce” Czechowa, wreszcie ostatnie role w wystawianych w warszawskim Teatrze Małym znakomitych spektaklach: „Tej Gabrieli” i „Zabawie w koty”. Za swoje osiągnięcia na scenie Irena Eichlerówna otrzymała wielokrotnie nagrody, ostatnio została laureatką jeszcze jednej — miasta Warszawy.

